Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 3—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 20 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Stryszarski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 30 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haumanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 86.

Nr. 57 — **Kraków, Piątek dnia 26 Lutego 1904.** — **Rok XII.**

WOJNA.

Ostatnie operacje.

Japończycy znowu wykonali atak na Port Artura, zmieniwszy jednak system walki. Oto wysłali oni kilka drewnianych statków, napełnionych materjałami wybuchowymi, aby wywołać pożar wśród eskadry rosyjskiej ewentualnie zamknąć wjazd do portu wewnętrznego. Plan się nie powiódł z powodu burzliwego stanu morza. Podziwiać jednak należy bohaterstwo marynarzy, którzy szli na pewną śmierć. O tym napadzie przesłał Aleksiejew do Petersburga następujący raport:

Raport Aleksiejewa.

Dnia 24 b. m. o godzinie 2 3/4 rano, urządził nieprzyjaciel ponowny atak na „Retwizana“ i kilka torpedowców, usiłując wprowadzić do portu wielkie parowce, napełnione materjałami wybuchowymi. „Retwizan“ zauważył pierwszy torpedowce, zmierzające przeciw niemu, rozpoczął silny ogień na nieprzyjaciela i zniszczył dwa japońskie parowce, które go chciały wprost atakować. Jeden z tych parowców zatonął koło latarni morskiej na wyspie Tygrysiej, drugi zatonął koło góry Złotej. Ogień na torpedowce prowadzono dalej. Nad ranem widziano na przystani 4 zniszczone parowce i 8 torpedowców, które odjechały szybko, aby się połączyć z flotą japońską, stojącą na otwartem morzu.

Część załogi parowców, która się zdołała ocalić została przyjęta na pokład japońskich torpedowców, reszta prawdopodobnie utonęła. Zarządziłem obecnie przeszukiwanie wybrzeży. — Wjazd do portu jest wolny. Przypisuję zupełne nieudanie się planu japońskiego doskonałemu stanowi wody i niszczącemu ogniowi „Retwizana“.

Jeden parowiec japoński jeszcze się pali.

Na przystani widać pływające miny a w większej odległości dwa oddziały floty nieprzyjacielskiej. Trzem krążownikom, które wysłałem na pościg za nieprzyjacielem, kazałem się zatrzymać i wrócić do przystani, oraz rozkazałem usunąć pływające miny.

Po naszej stronie nie było strat.

Z powyższego raportu wynika, że wojenna flota japońska nie brała udziału w walce z wyjątkiem torpedowców, których kule rosyjskie nie dosięgły. Japończycy widocznie chcieli zabarykadować port. Tego samego sposobu użył amerykański admirał Dewey podczas wojny z Hiszpanją przy oblężeniu San Jago de Cuba. Wysłał on również parowiec drewniany do wąskiego przesmyku, łączącego port San Jago z morzem i kazał go tam zatopić. Japończycy byli mniej szczęśliwi.

W każdym razie utrudnili eskadrze rosyjskiej wyjazd na pełne morze, gdyż miny pływające, o których Aleksiejew wspomina, stanowią groźne niebezpieczeństwo dla Rosjan, zmuszonych do wielkiej ostrożności, zwłaszcza po okropnych katastrofach z „Jenisiejem“ i „Bojarynem“.

Również podejrzanym jest ustęp raportu o odwołaniu rosyjskich krążowników, prawdopodobnie musiały one nie dobrowolnie zawrócić pod ogniem dział japońskich.

Jak Rosja przewiezie swe wojska?

I.

Wojna turecko-rosyjska z roku 1878 objawiła światu, że Rosja nie umiała wcale skorzystać z doświadczeń wojny r. 1871, poczynionych co do transportu i komunikacji wojskowej. W obecnej wojnie dopatrzeć się można pewnej analogji ze stosunkami z przed lat 27, z tą tylko różnicą, że trudności w Rumunji, wobec trudności, jakie ma Rosja do pokonania w Azji, wydają się zabawką. Rosyjska administracja wojskowa pracowała jednak gorliwie od czasów ostatniej wojny nad ulepszeniem wojennej komunikacji i na Zachodzie, więc w dzielnicach polskich doszła do dobrych rezultatów. Władze kolejowe zorganizowano na wzór niemieckich i austrjackich. Przy każdej komendzie zaczyna podczas wojny działać osobna administracja wojskowych komunikacyj. Ta ma kilkanaście osobnych wydziałów i posiada czternastu kierowników transportu wojsk, z siedzibą w największych miastach cesarstwa. Wojska przeznaczonego do obsługiwania kolei posiada Rosja 6 bataljonów, każdy o sile wojennej 1112 ludzi i 30 oficerów. Do pomocy służą bataljony saperów i kawalerja wyćwiczona w burzeniu i naprawianiu linij kolejowych. Naczelnym kierownikiem kolei wojennych jest szef jeneralnego sztabu armji.

Rosja zabezpieczając swe komunikacje na zachodzie nie miała dotąd jeszcze ani czasu, ani pieniędzy, ażeby na pół gotowe azjatyckie koleje uczynić zdatnemi do wojennego użytku. Na razie nie spodziewano się niebezpieczeństwa ze wschodniej Azji, a przynajmniej nikt nie myślał, żeby mała Japonja chciała zbrojnie wystąpić przeciw rosyjskim apetytom na Koreę. W wojnie tureckiej miała Rosja armję niemal pół miljonową, a ledwie z pomocą armji rumuńskiej udało jej się zgnieść marną armję turecką. Obecnie mając na dalekim Wschodzie według niepewnych wiadomości około 200.000 żołnierzy, i to rozdzielonych nieraz tysiącami kilometrów, podejmuje Rosja wojnę z Japonją, wystawiającą armję zupełnie w nowożytnym typie. Rosja musi więc czekać na posiłki, mówią nawet, że pięć europejskich korpusów ma być wysłanych do Azji. To całe mnóstwo ludzi musi być drogą syberyjską a później wschodnio-chińską koleją dostawione na plac boju w okolicach rzeki Jalu. Droga, którą trzeba przebyć z Moskwy do Porta Arthura, wynosi 8680 klm., co odpowiada mniej więcej sześć razy wziętej odległości z Paryża do Wiednia.

Rosyjskie oszczędności.

Z okazji mianowania nowego rosyjskiego ministra finansów, dzienniki aczkolwiek bardzo skrępowane cenzurą, zamieszczają dużo ciekawych szczegółów.

„Nowoje Wremja“ pisze między innemi:

„Podczas choroby byłego ministra finansów E. D. Pleskego, jego zastępca Kokowcow, zajmował się niemal wyłącznie ułożeniem tegorocznego budżetu. Zanim jeszcze mianowanie nastąpiło, Kokowcow miał poruczone zadanie zastosowania budżetu do nowych warunków wywołanych wojną. Dlatego spodziewać się należy, że nowy minister zadaniu swemu podoła“.

Także „Birżewyja Wiedomosti“ zwracają uwagę, że elastyczność tegorocznego budżetu pozwala na wiele oszczędności. Postanowiono już, że budowa wszystkich kolei państwowych, planowana na rok 1904, nie przyjdzie do skutku, również odmówiono wypłaty przyznanych już pożyczek kolejom prywatnym. Oznacza to zysk w budżecie 250 miljonów rubli. Osobno wyznaczona komisja państwowa, zajęta jest badaniem pozycyj wydatków we wszystkich wydziałach urzędowych, ażeby wydatki przynajmniej o 10 procent ograniczyć. W ten sposób zapewne zyska się znowu jakieś 200 miljonów.

Status quo.

Nie będzie powstania macedońskiego. — Czego się boi Austrja. — Źródła pokojowego nastroju Macedończyków. — Tryumfujący sułtan.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nie ulega niemal wątpliwości, że dyplomacji austro-węgierskiej udało się nawiązać stosunki z wybitnemi osobistościami komitetu macedońskiego i skłonić je do zaniechania w roku bieżącym wszelkich działań wojennych. Zdaje się, że między innymi pośredniczył w owych rokowaniach ksiądz arcybiskup katolicki w Bułgarji, Menini, który bawił przez dni kilkanaście w Wiedniu i miał posłuchanie u cesarza.

Borys Sarafow, zwolennik polityki czynu, czyli walk w polu i zamachów dynamitowych, nie znalazł poparcia i posłuchu wśród kolegów.

Dlaczego Austro-Węgry tak usilnie pracują nad stłumieniem prądów powstańczych na Bałkanie? Wszakże owo powstanie powinno być monarchji habsburskiej niesłychanie na rękę, jeżeli chce ona zająć część zachodnią Turcji europejskiej? Dawałoby jej bowiem możność wystąpienia z interwencją, której wynikiem ostatecznym byłaby okupacja. Prawda! W tem przecież sęk, że podobno — jak twierdzą tutaj w Wiedniu osobistości, dobrze poinformowane o intencjach sfer decydujących — korona nie życzy sobie okupacji, jeno chce utrzymać „status quo“ na Bałkanie.

W Wiedniu bowiem przedewszystkiem panuje tendencja, by niczem nie naruszyć i nie nadwerężyć ścisłego porozumienia z Rosją. Nauka z lat 1853—1856, kiedy Austrja dwuznacznem postępowaniem naraziła się na nieufność Rosji, na nieufność, której potem latami nie zdołała przezwyciężyć — ta nauka nie poszła w las. Dyplomacja austrjacka wie, że wszystkie zabiegi hr. Gołuchowskiego od 1897 r., by stworzyć pewną przeciwwagę dla Niemiec — te zabiegi obróciłyby się w niwecz, gdyby teraz Austro-Węgry przedsiębrały cokolwiek niekorzystnego dla Rosji, gdyby zrobiły na Bałkanie ten albo ów krok, osłabiający pośrednio albo bezpośrednio wpływy rosyjskie na Wschodzie, gdyby wyzyskały kłopoty Rosji. A że w razie wybuchu powstania Macedońskiego, mimowoli Rosja podejrzywałaby Austrję o rozdmuchanie ponownie owego ognia, przeto hr. Gołuchowski użył wszystkich środków, by powstańców nakłonić do rozejmu.

Trudno wiedzieć dokładnie, jakie to były środki. Lecz między innymi oddziałał na polityków macedońskich strach przed Austrją.

Austro-Węgry na Bałkanie grają rolę przedniej straży germańskiej. Już w Bośni i Hercogowinie występuje na jaw ta tendencja germanizacyjna mimo paktowania z żywiołami chorwackimi i serbskimi. Dopóki w Macedonji gospodarzy Turcja, Bułgarzy tamtejsi mogą się spodziewać, że przy korzystnej i podatnej okazji zdołają zrzucić jarzmo tureckie i połączyć się z Bułgarją. Dola obecna jest ciężką, mimo to nie jest wykluczonem, że zaświta z czasem słońce wolności narodowej, możność narodowego rozwoju. Niech przecież nad Skopljem, Monastyrem i innemi miastami Macedonji powieje chorągiew czarno-żółta, z tą chwilą skończą się marzenia o niepodległości narodowej, o połączeniu z Bułgarją, o stworzeniu Wielkiej Bułgarji, mającej Saloniki jako port handlowy i wojenny.

Każdy z Bułgarów rozważniejszych rozumie to niebezpieczeństwo, jakie grozi Bułgarom ze strony Austro-Węgier, każdy z nich radby zażegnać ową klęskę. Środkiem w danem położeniu najskuteczniejszym jest właśnie wyrzeczenie się wszelkich planów rewolucyjnych, tolerowanie nawet kroczków i manewrów Turcji, która odwleka wykonanie reform, podtrzymywanie „status quo“.

I właśnie dlatego, że intencje macedończyków, acz z zgoła różnych pobudek, zgadzają się z intencjami Austro Węgier, pokój na Bałkanie nie ulegnie wstrząśnieniom, które musiałyby wywołać wojnę bardzo skomplikowaną o nieprzewidzianych następstwach.

Najbardziej z takiego obrotu rzeczy będzie zadowolonym sułtan, ponieważ jego taktyka zwlekania i odkładania reform jeszcze raz święci tryumfy. On jeden w całej tej sprawie może się śmiało nazwać zwycięzcą, podczas gdy Macedończycy i Austro-Węgry są ofiarami jego zręczności dyplomatycznej.

Pogląd na sprawę polską
wobec wojny rosyjsko-japońskiej.

VII.

(Dokończenie).

Wobec zbliżających się światowych wypadków, obowiązkiem jest naszym zastanowić się nad tem jak wypada nam działać, jakie powinniśmy zająć polityczne stanowisko jako Polacy. Prosta rzecz, że o stanowisku działania politycznego tam tylko może być mowa, gdzie się ma pole do niego. Szarpanie się na nie, bez tego pola, musiałoby tylko doprowadzić do nieszczęśliwych wybryków kierowanych ręką nieprzyjaciół naszej ojczyzny, któreby wyłącznie na ich korzyść wyjść mogły.

Otóż nie ulega wątpliwości, że pole do działania politycznego, mamy tylko w Austrji, a więc możemy o tem tylko myśleć jakie powinniśmy stanowisko w niej zająć, i jakiej od niej polityki żądać.

Nie bawiąc się w polityczne proroctwa, trzeba jednak rachować się z faktem, że jednocześnie z wojną rosyjsko-japońską, kompliknją się coraz to bardziej wypadki na półwyspie Bałkańskim, a nikt przewidzieć nie może, czy za tydzień lub miesiąc, nieodsłoni się nam w całej swej grozie kwestja Słowian południowych.

Że w razie wybuchnięcia pożaru w Macedonji, Austrja nie może czekać aż Aleksiejew i Kuropatkin pobiją Japończyków, że nie jest rolą Austrji stać z bronią u nogi na straży interesów rosyjskich, na to zgadzam się zupełnie ze zdaniem gazety „Reichswehr“ (Nr 37 „Czasu“ z r. b.).

To też obowiązkiem jest naszym rozpatrzeć się w położeniu i zawczasu obrać drogę postępowania, która może zharmonizować nasze polskie interesa z interesami Austrji i Słowiańszczyzny i która mogłaby oddalić wiszące nad cywilizacją świata — pruskie niebezpieczeństwo.

Oczywiście, że pod tym względem zgadzam się z całą poważną polską prasą, że przedewszystkiem, nie powinniśmy dopuścić, by jakakolwiek tajna organizacja wywołała w Królestwie jaką burdę przeciwko Rosji — o czem innem bowiem nawet mowy być nie może — i żeby przez to dała pretekst do tem silniejszego przeciwko naszemu narodowi związku Rosji z Prusami.

Następnie nie powinniśmy pozwolić, by sprawa polska jako taka przez jakiekolwiekbądź państwo była nadużywaną do chwilowych jego celów, bo to musiałoby znowu w najniekorzystniejszy sposób wpłynąć na naszą przyszłość i wyjść tylko na korzyść Prusakom, którzy w takim razie mogliby nawet ze zgodą lub bez zgody Rosji rozszerzyć kosztem Królestwa Polskiego swoje granice. Nie zapominajmy, że narodowi, który nie chce wejść na śliską i upokarzającą drogę żebraniny po Europie i w parze z nią idącego szaleństwa, wolno tylko na takie działanie się decydować, którego powodzenie zależy od jego rozumu, dzielności i poświęcenia się.

Całe nasze polityczne działanie powinno się skierować do celu, który już w roku 1880 w swoim „Rzucie oka“ na politykę Austrjacko-Polską naznaczyłem jako przewodnią, konieczną tejże myśl, a mianowicie do ugruntowania wpływu austrjackiego na półwyspie Bałkańskim, a gdyby okoliczności na to pozwoliły na zawiązanie stałego związku celno wojskowego z Serbją, Rumunją i Bułgarją, słowem, stworzenia federacji państw bałkańskich pod przewodnictwem Austrji.

Wbrew ostatnim gazeciarskim wiadomościom jakoby Turcja miała dziś dążyć do przymierza z Rosją przeciwko Austrji, uważam to za rzecz prawie niemożliwą, nie wątpię bowiem, że Turcja z pewnością wolałaby usadowienie się na półwyspie Bałkańskim wpływu austrjackiego jak rosyjskiego.

W każdym jednak razie, gdyby to nieprawdopodobieństwo miało się ziścić uważałbym za politykę wręcz samobójczą, — gdyby Austrja zużywała swoje militarne siły i ekonomiczne zasoby w walce z sąsiadem, który najmniej jest dla niej niebezpiecznym i w ciągu ostatniego wieku nie okazał się jej nigdy nieprzyjaznym.

Mojem zdaniem w razie wybuchnięcia wojny na Bałkanie Austrja powinna w niej zachować ścisłą neutralność i co najwyżej zapewnić swoją pozycję strategiczną zajęciem Nowego Bazaru do czego jest upoważnioną przez kongres berliński, a więc i przez samą Turcję.

Groźba europejskiej wojny będzie dotąd wisiała nad Europą, dopokąd pozwoli się Serbji, Czarnogórze i Bułgarji prowadzić ciągle rewolucyjną politykę w Macedonji przeciwko Turcji. Na to nie ma innego sposobu jak dotrzymanie słowa wypowiedzianego przez Austrję i Rosję, że w razie doprowadzenia do wojny, państwa bałkańskie nie mogą liczyć na niczyją pomoc.

Rola czynna Austrji mogłaby się dopiero zacząć po niepomyślnym wyniku ich wojny z Turkami, ale jeżeli Austrja powstrzymałaby ich nowe podbicie przez Turcję, to byłaby do najwyższego stopnia naiwną i nieoględną, gdyby spokoju swojego i całego cywilizowanego świata nie zabezpieczyła na przyszłość utworzeniem federacji bałkańskiej pod swojem przewodnictwem t. j. objęciem wojska i polityki zagranicznej tych państw w swoje ręce i niedopuszczeniem przez to do wywoływania rozruchów w Macedonji przeciwko Turcji. To jest mojem zdaniem jedyna droga zarówno do przecięcia ciągłej rewolucyjnej propagandy przeciwko Turcji, jak do zrobienia możliwem, zaprowadzenia przez Turcję żądanych i przyobiecanych reform.

A wobec tej alternatywy, niech pamiętają wszyscy Słowianie zarówno austrjaccy jak południowi o tem, że niczem nieuzasadniona nienawiść przeciwko dzisiejszej Austrji i nieprzejednaność i nienawiść do wszystkich niesłowiańskich ludów zamieszkujących Austro-Węgry nie daje siły, ale osłabia możność skonsolidowania się sprawy słowiańskiej, która wówczas tylko może się rozwinąć, jeżeli sprawiedliwość, wyrozumiałość i miłość chrześcijańska względem innych stanie się jej duchem ożywczym.

Rozstrajanie dziś Austrji, tego jedynego mocarstwa, w którem koncentrują się dziś ludy zachodniej Słowiańszczyzny, może tylko do jednego doprowadzić celu, do popierania przewrotnej polityki Prus, dążącej do zagarnięcia Rosji pod swój wpływ i utrzymywania nieustającego fermentu i nieustających zawiści pomiędzy narodami słowiańskimi.

Całe dzieje ludzkości to jeden ciąg walki prawdy Bożej, miłości i sprawiedliwości z kłamstwem i zawiścią. Kto o tem zapomina, ten sam skazuje się na ślepotę polityczną, ten musi wałęsać się bezmyślnie po manowcach utylitarnej polityki, tego bezdusznego płodu, panującego dziś w świecie materjalizmu.

Powinniśmy o tem pamiętać wszyscy zarówno Polacy, jak Słowianie, że tylko głęboka wiara w rządy Opatrzności prowadzi do zrozumienia historji i do zdrowego i zapewniającego przyszłość narodową politycznego działania.

Powinni pamiętać o tem przedewszystkiem ci nasi petersburscy Polacy, którzy „przywykli pomijać pierwiastki religijne, jako rzeczy nieruchome, jako zabytki przeszłości i przedmioty osobistego przekonania osobników“ i którym jest „bez porównania łatwiej tworzyć kombinacje na gruncie bezwyznaniowym nowożytnego państwa“.

I pytam się do jakiego rezultatu doszli oni, już nie mówię w polityce, ale nawet w rosyjskiej opinji publicznej?

Oto, że najbliżej stojące petersburskiego „Kraju“ organa, że organ księcia Uchtomskiego, „St. Petersburskija Wiedomosti“, w imię tej łatwości, w imię tych na utylitaryzmie polegających kombinacyj, bije dziś pokłony przed cesarzem Wilhelmem i uważa Prusaków za rzetelnych Rosji i Słowiańszczyzny przyjaciół!

Niechże pamiętają o tem także Rosjanie, niech pamiętają o tem wszyscy Słowianie, że ten rzetelny przyjaciel staje dziś ramię do ramienia z cesarzem Mikołajem II, panem Kramarzem, z panem Srbem, panem Stefanem Radiczem i innymi słowiańskimi patrjotami, ale tylko dlatego, żeby niedopuścić pod żadną formą skonsolidowania się Słowiańszczyzny, żeby rozdwajać ludy słowiańskie zarówno w Austrji, jak poza Au-

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

34 (Ciąg dalszy).

Do pokoju wsunęła się jednak kobieta, ubrana prosto, z koszykiem w ręce. Na jej jeszcze młodem obliczu wycisnęły troski i kłopoty piętno przedwczesnej starości, patrzyła nieomal z trwogą na oficera, który stanął na środku pokoju i z nieukrywaną niechęcią na nią patrzył.

— Czegóż znowu pani chce, pani Meyer? — krzyknął na nią — powiedziałem, już raz, że nic pani więcej do prania nie dam!

— Przepraszam bardzo pana nadporucznika, chciałam zapytać, czy nie mogłabym dziś dostać tych czterdziestu marek, albo przynajmniej połowę. Muszę mieć pieniądze, bo mój mąż od trzech tygodni leży chory i nic nie zarabia!

— Z tem ciągłem upominaniem! — odpowiedział Borgert szorstko. — Proszę przyjść wieczorem, muszę najpierw kazać zmienić pieniądze, teraz nie mam czasu.

— Ale niech pan nadporucznik słowa dotrzyma. Tyle razy mi pan już obiecywał.

Po tych słowach otworzyła drzwi cicho i wyszła. Borgert zaś otworzył okno, żeby trochę świeżego wiosennego powietrza napłynęło do pokoju; zapach ubogich ludzi, zmieszany z potu i zgnilizny był mu wstrętny. Z rzeźbionej szafki wyjął flakon z perfumami i zaczął je rozpryskiwać na dywany i na oparcia krzeseł. Potem zadzwonił.

Wszedł ordynans. Był to Röse, którego rotmistrz nie chciał trzymać w szwadronie, jako niepewnego człowieka i nieobowiązkowego.

— Com ja ci nakazał, ty świnio? — wrzasnął na niego nadporucznik.

— Żebym nikogo nie wpuszczał, bez zaanonsowania — odpowiedział Röse pokornie — ale ta kobieta przeszła koło mnie i nie mogłem jej przeszkodzić.

— To ją trzeba było ze schodów zrzucić, ty niezdaro, jak mi jeszcze raz kogo wpuścisz, nie spytawszy mię przedtem, to dostaniesz przez łeb, że zapamiętasz, bydlę nikczemne.

I uderzył Rösego w twarz z obu stron, poczem otwarł drzwi i wypchnął go na korytarz.

— A jak ta kobieta wieczorem przyjdzie, to jej powiesz, żem wyszedł! — wołał za nim.

Zaledwie Borgert usiadł z gazetą przy oknie, gdy znowu zabrzmiał dzwonek u wejścia. Ktoś dzwonił krótko i energicznie. Wszedł Röse z zapłakanemi oczyma i wygłosił:

— Jakiś pan chciałby w bardzo pilnym interesie z panem nadporucznikiem pomówić.

— Jak się nazywa? — Pytaj się zawsze o nazwisko.

Röse wyszedł i zaraz wrócił.

— Nie chce powiedzieć nazwiska, ale koniecznie chce z panem nadporucznikiem mówić.

— Poproś!

Za chwilę wszedł do pokoju pan ze skórzaną teką pod pachą i przedstawił się: sekwestrator Krause.

— Daruje pan nadporucznik, że przeszkadzam, ale mam tu dla niego pewną drobnostkę.

I wyjął z teki grubą kopertę podał ją Borgertowi, który jednak nie stracił pewności siebie i odparł uprzejmie:

— Ach, już wiem! To zresztą już wczoraj zapłacone, idzie o drobną sumę, którą jestem winien mojemu krawcowi.

— O ile ja wiem, panie nadporuczniku, idzie tu o skargę firmy Fröhlich i Spółka. Zaskarżony dług wynosi cztery tysiące marek za dostarczone meble.

— Ach, to ta historja! Ci dobrzy ludzie mogliby sobie tego byli oszczędzić. Mój bank odesłał przedwczoraj całą należytość.

— W takim razie tem lepiej — odpowiedział Krause. — Moje uszanowanie!

— Adieu, panie Krause, chciałbym powiedzieć „do widzenia“, gdyby nie to, że pańska wizyta nie zawsze jest przyjemna.

Gdy Borgert został sam, rozerwał kopertę i szybko przebiegł oczyma treść pisma.

To było fatalne! Meble jeszcze niezapłacone a już były zastawione, choć w kontrakcie kupna było wyraźne zastrzeżenie, że do czasu zupełnego spłacenia należytości, meble są własnością dostawcy.

Cztery tysiące marek! Duży pieniądz! Trzeba natychmiast pomówić z Leimanem, może ten co poradzi.

Naraz zauważył Borgert, że sekwestrator wcale nie wyszedł jeszcze przez ogród. Zawołał więc ordynansa i spytał:

— Gdzie ten człowiek poszedł?

— Na górę, panie nadporuczniku.

— Do Leimannów?

— Wedle rozkazu, panie nadporuczniku.

No, no, cóż ten miał tam na górze do roboty? Czy i ci ugrzęźli w błocie? To byłoby nieprzyjemne, bo Leimann był zawsze jeszcze ostatnim ratunkiem: ręczył za obiecane wypłaty, lub pomagał uspakajać wierzycieli.

Tymczasem pan Krause doręczył śmiertelnie przerażonej sąsiadce skargę firmy Weinstein et Comp., o zapłacenie czterystu marek za dostarczoną suknię jedwabną.

Pani Leimann wpadła w rozpacz i jak szalona goniła po pokoju. Co tu począć? Skąd wziąć pieniędzy? Chciała Borgerta poprosić o tę sumę. Ale co on sobie o niej pomyśli? Straci dla niej cały szacunek.

Przez chwilę stała bezradna na środku pokoju i obiema rękami przyciskała bijące serce. Wreszcie zerwała się, wyszła i zaczęła schodzić tylnemi schodami.

Borgert siedział zamyślony przy oknie i nie powstał nawet gdy weszła, tylko jej ręką skinął na powitanie. Przystąpiła do niego, pocałowała go czule w czoło, poczem usiadła mu na kolanach, podczas gdy on ramieniem otoczył jej kibić i pytająco popatrzył w oczy. (C. d. n.)

strją, żeby nie dopuścić do szczerych stosunków między Rosją i Austrją, żeby ugruntować swój wpływ w Rosji i używać jej za narzędzie niewoli krzyżackiej, ciężącej coraz sromotniej na cywilizacji europejskiej i na wolności ludów słowiańskich.

Kraków 22 lutego 1904 r.

Jerzy Moszyński.

W cytadeli.

XX.

(Dokończenie.)

Po drodze wstąpiliśmy do siostry i matki-staruszki. Prawie z niedowierzaniem mnie witano, czyli to ja naprawdę; zapewne i zmieniony byłem nieco.

Posililiśmy się na prędce, tak samo mój dozorca, podczas gdy szwagier zaprzęgał do bryczki. Ostatnia to formalność nieuniknioua, choć już nie straszna.

W gminie nie zastaliśmy nikogo. Zatrzymani i ugoszczeni przez znaną panią pisarzową, czekaliśmy do godz. 11 w nocy na powrót męża.

Pisarz gminny ucieszył się, widząc mnie i po załatwieniu formalności zakończył z uśmiechem:

— No, teraz pan zapewne już nie popróbuje po raz drugi ucieczki?

— Jak Bóg da! — odpowiedziałem — lepiej nie dowierzać.

Roześmiał się, potrząsając mi rękę na pożegnanie, pewny, że po raz drugi nie popróbuję, że mi się odechciało ucieczki na zawsze.

Z powrotem sam powoziłem, bo woźnica omal nas nie wysypał do rowu. O północy, starannie wymyty, znalazłem się w czystej pościeli.

Przespałem cztery doby z rzędu, budząc się zaledwie tyle, ile tego wymagało zaspokojenie głodu.

Żona tymczasem przygotowywała wszystko, co potrzeba było do ponownej podróży.

Wprzód jednakże należało wydobyć z powrotem na Pradze zatrzymany mi zegarek złoty, nóż i nieco gotówki.

Pojechała w tym celu na Pragę. Dowiedziała się tam, że pieniądze i zegarek wysłane, że natomiast o nożyku nic nie wiedzą.

Nie chcąc zwłaszcza zegarka, mającego pewną wartość, zostawiać na łasce wątpliwej uczciwości moskiewskich czynowników, sam się wybrałem do naczelnika powiatu. Drogą nader ciekawych dochodzeń w biurach powiatu, poczty, znowu powiatu, wymogłem wydanie zegarka. Gotówki natomiast, zarówno jak noża, nie było ni śladu. Pocieszono mnie tem, że skoro nadejdą pieniądze z Pragi, czy Warszawy, to je odbiorę.

Korzystając z pobytu swego w Warszawie, żona po raz drugi wstąpiła na „zborniak“, a następnie na ratusz, by się dopominać o swą własność.

O pieniądzach dowiedziała się ponownie, że są wysłane do Nowo Mińska równocześnie z zegarkiem. Nie można było stwierdzić kto kłamał, lub gdzie utkwiły pieniądze. Nożyka natomiast nie było wogóle.

Wychodzące panie w sieni spotkały się z oficerem, dopytującym o cel ich przybycia?

Dowiedziawszy się o co chodzi, z rozstawionemi na krzyż rękami zaprosił przemocą napowrót do kancelarji, by urząd uchronić od podejrzenia niedbalstwa, lub nieuczciwości.

Nie udało się.

Noża nie było, mimo, że wszyscy go sobie przypominali, dzięki temu, że zaopatrzony był w kompas i że nazwisko właściciela wyryte miał na stali ostrza.

Oficer latał po wszystkich biurach i zakątkach, a obrażony na punkcie swej uczciwości dozorca, przeciw któremu gromadziło się podejrzenie, korzystał z nieobecności przełożonego, by paniom wydziwiać, że „o głupi nożyk włóczą się po więzieniach“ i pokazując całą szufladę zapełnioną różnymi „zapomnianymi“ nożami, dodawał zachęcająco:

— Chce pani — mogę pani z pięć podarować.

Ale nie o pięć kradzionych, tylko o jeden jedyny własny nożyk się rozchodziło, którego w żaden sposób nie było można wydobyć. Nie rozchodziło się bowiem o nożyk wartości 1 marki niemieckiej, lecz o zasadę dochodzenia swej własności i o charakterystykę rosyjskich urzędów i rosyjskich urzędników.

Nie doczekawszy się zatrzymanej mi na Pradze gotówki oraz nożyka, najbliższą inną linją po raz trzeci wybrałem się do granicy.

U życzliwych nieznajomych znalazłem opiekę i pomoc nad wszelkie oczekiwanie gorliwą.

Już u celu prawie, ponowna pojawiła się przeszkoda w postaci obłożnej choroby.

Ukryto mnie starannie, w tajemnicy sprowadzono zaufanego lekarza, postarano się o papiery legitymacyjne i odwieziono tym razem szczęśliwie.

Stosownie do legitymacji miałem do wyboru zostać albo blondynem, albo młodzieńcem o lat kilkanaście młodszym, niż jestem nim w rzeczywistości. Wybrałem drugą możliwość, kładąc zarost w ofierze.

Osłabiony chorobą i drżący od dreszczy febrycznych stanąłem po stronie, niestety pruskiej, gdzie mnie gwałtowniej poszukują, niż w samej Rosji.

Na dworcu podchodzi do mnie jakiś jegomość z urzędową, nieznaną mi czapką w towarzystwie żandarma i zatrzymuje, pytając o nazwisko.

Zrobiło mi się ciepło.

Ale na wolę Boską, prawię przybraną nazwę.

„Ach, das ist nicht der“ — to nie ten, odrzecze Niemczysko, i dalej się puszczam w podróż.

Na dworcu poznańskim, gdzie dla wielkiej liczby znajomych spodziewać się mogłem niepożądanego spotkania, położyłem się w wagonie okryty futrem.

Ale i tu mnie budzi stentorowy głos aptekarza L., winszującego mi z zapałem wolności, w przekonaniu, że to już wszystko minęło od dawna.

Przysiadłem się do niego, mitygując rozlewność wymowy i tłumacząc istotny stan rzeczy, a rozglądając się równocześnie, czy inny, mniej życzliwie usposobiony znajomy nie wskaże mnie palcem.

Nazajutrz, 19 go stycznia r. b. stanąłem na ziemi neutralnej w Bogruminie i Krakowie, witany i podejmowany serdecznie przez znajomych i życzliwych.

Gdyby nie zdenerwowanie wielkie, febra i rwący reumatyzm, snadniej bym zapomniał o tem, co minęło, co w snach przykrych zmorą mi siada na piersi, co za kieszeń mi chwytać się każe w towarzystwie ludzi najszlachetniejszych, co każe się rozpaczliwie zrywać z miejsca, gdy służąca cicho z za plec sięga, by talerz zmienić przy stole, co suplikacjami bitego do krwi obłąkańca mi brzmi w nocnej ciszy i co krzykiem monotonnym: o „Jezu!“, powtarza mi zasłyszane jęki ojca odchodzącego od zmysłów.

Poznawszy do gruntu Rosję urzędową, Rosję złodziei, czynowników, łapowników, popowiczów i żandarmów, tem silniej wierzę w lepszą przyszłość naszego i rosyjskiego ludu. Bo nawet żołnierz rosyjski, etapami prowadzony na równi z kajdaniarzami do koszar i służby, nie obroni porządku obecnego, gdy raz się zachwieje panowanie czynownictwa.

Joachim Sołtys.

Korespondencja.

JAWORZNO 24 lutego.

Z nad Przemszy. — Jaworzno. — Drożyzna. — Brak wody. — Tyfus. — Niedostateczna policja. — Podrożenie piwa.

Miasteczko nasze liczące 10 tysięcy mieszkańców, należy do najdroższych miejscowości w kraju naszym, już to z powodu bezpośredniego sąsiedztwa Prus, dokąd wszystko nasi handlarze wywożą, już to z powodu ogromnego napływu ludności roboczej, zajętej w tutejszych i pruskich kopalniach, a wreszcie i nieurodzajna piaszczysta gleba do tego się przyczynia. O nabiał trudno tutaj nawet za drogie pieniądze; wszak mleko i po 24 hal. za 1 litr, masło po 2 kor. 40 hal. się płaci. Wołowinę znamy z opowiadania tych, którzy mieli szczęście oglądać ją w Krakowie lub Wiedniu; wół jest tutaj znany z opisów i legend, podobnie jak n. p. ichtyosaurus, a że nie piszę baśni tylko szczerą prawdę, niechaj posłuży za dowód fakt następujący. W roku ubiegłym pojawił się w lasach tutejszych nieznany zupełnie zwierz, podobny do krowy, ale znacznie ją wielkością przewyższający. Tutejsze nemrody orzekły, że to musi być żubr zbiegły z parku księcia pszczyńskiego. Wyprawiono ogromne polowanie, ubito potwora i skonstatowano wreszcie, że ów żubr ubity jest sobie całkiem zwyczajnym wołem! To nie humbug! kto mi nie wierzy, niechaj odniesie się do tutejszego magistratu, gdzie mięso z tego domowego żubra sprzedawano.

Lecz niedosyć że środki spożywcze drogie, ale i jakość ich pozostawia wiele do życzenia, a taryfa dla piekarzy i rzeźników jest tutaj nieznaną.

Ale u nas biednym ludziom nawet brak wody odczuć się daje! Z powodu kopalni woda se studzien spłynęła wgłąb, skąd ją olbrzymie maszyny pompują i odprowadzają. Dla Jaworzna istnieją wodociągi zaopatrujące nas wodą zaskórną ze starych zalanych szybów, wodą nietylko niesmaczną, ale obrzydliwą, nieczystą, często aż brunatną, że jej nawet do mycia się użyć nie można. Ludzie biedni narzekają na to, gniewają się na urząd gminny, że temu nie zaradzi i o sprowadzeniu wody źródlanej w dostatecznej ilości nie pomyśli. Gniew ten niesłuszny! Ja wiem napewne, że kilku członków Rady gminnej myśli o nowych wodociągach i jeśli im Pan Bóg długiego życia udzieli, to z pewnością przed upływem tego stulecia będziemy pić wodę czystą, źródlaną, w dowolnej ilości. Na obecne ciężkie czasy taka woda zupełnie wystarcza, a ma jeszcze tę dobrą stronę, że będąc gęstszą zaspakaja zarazem i głód. Że się pokaże kilka lub kilkanaście wypadków tyfusu, to bagatela, to tylko dla zastraszenia Prusaków, aby na naszej stronie wiktuałów nam nie wykupywali. Czytałem w pogranicznej miejscowości surowe ostrzeżenia landrata, dotyczące stykania się z parafją jaworznicką z powodu tyfusu i zastanawiałem się, czy Prusacy boją się śmierci z powodu ciężkich grzechów swoich, czy z powodu tak szczęśliwego stanu na ziemi, iż w niebie niczego lepszego spodziewać się nie mogą. Mój Boże! nam życie tak ciężkie, iż pragniemy królestwa niebieskiego, żaden landrat nam drogi doń nie utrudnia nakazem przestrzegania przepisów sanitarnych, odwiedzania licznie chorych na tyfus, bo zresztą cóż się sprzeciwiać wolnej woli ludzkiej i dopustowi Bożemu!

W Prusiech człowiekowi ciężko pracującemu w kopalni lub fabryce rząd żalnej wolności dać nie chce i aby nie mógł wesoło zabawić się w szynku po dwutygodniowej pracy i puścić pieniędzy, zakazaną jest muzyka w dniach wypłaty a żandarmerja czuwa nad porządkiem. — U nas dzień wypłaty jest zwykle dniem hulanki i wesołości, a że robotnik przehula część znaczną zarobku, że zabawa kończy się rozbijaniem głów, kaleczeniem się, albo nawet i śmiercią, jak n. p. w ostatni dzień zapustów, to jest całkiem u nas rzeczą zwyczajną. Mamy konstytucyjną wolność, a więc nie należy ograniczać w niczem wolności osobistej, a zresztą nie ma jej kto ograniczać. Czterech policjantów na rejon, 63 kwadratowe kilometry wynoszący, toć przecie za mało, a więcej ich ustanawiać — chociaż konieczna potrzeba tego wymaga — uważa się za zbyteczne ze względu na ciężkie czasy, ciężkie czasy nie dla ludzi, ale dla gwarectwa. U nas bowiem wszystko reguluje wola gwarectwa. Zławna utartym zwyczajem nic się tu zmienić nie może na lepsze bez woli gwarectwa; burmistrz, największa część radnych już przed wyborami rzeczywistymi, są właściwie wybranymi, albo raczej desygnowanymi na tę godność, a otrzymawszy ją, czują się obowiązanymi myśleć, czuć i bronić interesów gwarectwa, jako swego chlebodawcy lub protektora. A chociaż gwarectwo w niczem ich nie krępuje i zwłaszcza odkąd nowy dyrektor objął urzędowanie, nie ma presji z góry, przecież bojaźliwe oglądanie się na gwarectwo, obawa, by go nie narazić na wydatki wielkie, stoi na przeszkodzie najżywotniejszym interesom pod osłoną wymówki, że czasy dla biednych ludzi po katastrofie ciężkie i nie mogliby podołać ciężarom. Jest to wymówka; na biednych ludzi w gruncie rzeczy się nikt nie ogląda, na co łatwo przytoczyć przykłady. Zresztą o biednych ludzi lepiej starało się samo gwarectwo, wypłaciwszy ponad 50.000 bezzwrotnej zapomogi, niż ubolewający nad nim, w czczych słowach; a wydatek na wodociągi w trzech czwartych częściach przeszło musiałoby pokryć gwarectwo i ci, którzy biednymi nie są. Gwarectwo z pewnością ochotnie przyczyniłoby się do budowy wodociągów, nie wzięłoby za złe Radzie gminnej powzięcia uchwały potrzebnej, ale trudno wymagać, aby nad nią miało prowadzić komendę. — Dosyć, że mamy kasyno z odkomenderowanymi członkami.

Do innych niedogodności podrożono nam piwo; za lichszy trunek tenczyński musimy płacić jak dawniej za okocimski leżak; piwo okocimskie też w cenie podniesiono, a zawdzięczamy to spekulacji magnackiej, zakrawającej bardzo na ? — Jak niegdyś w Białej p. L. Wiśniewski, objąwszy propinację, rozsierdził się na żydów i zdawało się zrazu, iż żywcem ich połykał będzie, a później z nimi się zbratał, naśladował i w końcu przewyższył, tak i tu coś podobnego miało miejsce. Propinację odebrał żydom pan z panów, przez kilka tygodni nie szynkowało wielu, aż wreszcie wytargował na nich 126.000 koron i odstąpił im ją w zupełności.— Pan z panów zarobił, żydzi nie stracą, spekulacja odbije się na biednej, tak niby żałowanej, ludności, która ze swej kieszeni te tysiące zapłaci. Jaka szkoda, że się cofnął hr. Z. [illegible]ojski: nie byłoby to nastąpiło z pewnością.

Ciekawe a interesujące stosunki tutejsze opiszę dokładnie nieco później.

Pochodzenie arlekina.

W wybornym dziele pod powyższem tytułem bada dr Driesen czy ten wesoły sowizdrzał pochodzi naprawdę z włoskiej, a jeszcze dalej w tył idąc, ze starorzymskiej komedji. Opierając się na fakcie stwierdzonym, że słowo arlekin jest pochodzenia francuskiego (spotkać je można już przed rokiem 1100, a zatem na 450 lat przed włoską „commedia dell arte“ wraz z jej arlecchino“) badał on znaczenie tego słowa i śledził zmiany, jakim to słowo i pojęcie z biegiem stuleci ulegały. Wyniki tych studjów są następujące: Nie Włochy, ale Francja, a raczej Paryż jest ojczyzną arlekina. Jestto znany w podaniu ludowem od wieków, przysłowiowy oberwus, łachmanami odziany arlekin o djabelskiem nazwisku i szatańskiej zręczności ciała, znany z ludowych maskarad, który w Paryżu dostał się po raz pierwszy na deski teatralne. Około roku 1572 włoski aktor z Paryża wprowadził tę ulubioną figurę do „commedia dell arte“. Podanie, kościół i teatr pracowały wspólnemi siłami nad rozwinięciem tej dziwnej postaci. 1-go maja 1262 roku grano w Arras pod gołem niebem dramat Adama de la Hale.

W sztuce tej, traktującej o dobrej wróżce Morgue, która sprzyja prawomyślnym mieszkańcom Arrasu i świadczy im w tej nocy majowej dobrodziejstwa, występują arlekiny jako straż przyboczna czarodziejek. Zlatują się oni już nie jako pokutujące dusze według kościelnego wykładu, ale jako legendowe duchy powietrza. Panem ich jest król Hellekin, książę czarodziejek, kochanek pięknej wróżki Morgue. On sam jednak w sztuce nie występuje. Jako posła używa jednego z swoich arlekinów, błazna, który stanowi łącznik między zakochaną parą. Ciekawy jest strój, maska i gesta tego pierwszego komicznego arlekina. Ustawicznymi szybkimi ruchami stara się ten demon powietrzny uzmysłowić publiczności, że nie przywykł stać na ziemi; stwarza się przez to z jednej strony źródło niewyczerpanego komizmu, a z drugiej typowa dla wszystkich arlekinów cecha ruchliwości żywego srebra. We włoskiej komedji doznał arlekin gruntownej przemiany, która przyjęła się później i w Niemczech; z djabła stał się człowiekiem. Marivaux wprowadzając go ponownie do komedyj francuskich nadaje, mu dowcip i grację. Z akrobaty staje się on aktorem. Ale i ten typ arlekina z biegiem czasu wysubtelnił się jeszcze bardziej, tak że poprzednik jego uśmiechałby się doń głupkowato, okrążałby go skokami małpy i lżył grubymi wyrazami, ten łachmanami okryty urwis o szatańskiej zręczności ruchów i djabelskiem nazwisku.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Suchy dzień. Włócznia i Gwoździe Pana Jezusa. Zygfryda biskupa i Wiktora męczennika; w sobotę Suchy dzień. Małgorzaty z Kort. i Aleksandra biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 36, zachód przypada o godz. 5 minut 9, długość dnia godzin 10 minut 33.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Hakatyzm w Rytrze. Wiadomem jest powszechnie, jak opłakaną jest dola robotnika w dobrach żydowskich lub niemieckich, nabytych w Galicji tylko w celu eksploatowania. Ale w Rytrze, w dobrach barona Liebiega, ucisk robotników pod jednym względem przechodzi wszelkie granice. Oto próbka, jak tam postępują z polskimi robotnikami.

Przed kilku laty, delegat towarzystwa kółek rolniczych założył w Rytrze kółko rolnicze, tak dla podniesienia oświaty wśród robotników, jakoteż w tym celu, aby dla nich utworzyć spółkę spożywczą, a tem samem wyrwać ich z rąk lichwiarskich jedynego dostawcy artykułów spożywczych i szynkarza, Salomona Voglera, który za drogie pieniądze liche dawał towary, a przytem ludzi rozpijał. Robotnicy widząc w tej spółce jedyny sposób wyzwolenia się z rąk żydowskich i lepszą dolę, jak jeden mąż przystąpili do stowarzyszenia. Zarząd dóbr na razie obiecał dać umieszczenie na sklepik w starej karczmie i nowe stowarzyszenie słowem i czynem poprzeć. „Ale żyd był chytrzejszy nad wszystkie inne zwierzęta ziemne“, mówi biblja. Więc też i Vogler zakręcił się gdzie należało i to tak skutecznie, że w parę dni założyciel kółka rolniczego usłyszał w zarządzie dóbr, że Liebieg karczmy na sklepik nie da i swoim robotnikom do żadnych spółek spożywczych lub innych towarzystw należć nie pozwoli. Tak więc uczciwe usiłowania ludzi dobrej woli spełzły na niczem. Zwyciężyła zasada: „Im ciemniejszy i uboższy robotnik, tem dogodniejszy dla miljonera.

Bieda Wojtek z Barcic.

Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X Zjazdu lekarzy i przyrodników Polskich we Lwowie w roku 1904 przypomina, że termin do wnoszenia zgłoszeń przedmiotów na wystawę przeznaczonych, upływa z końcem miesiąca lutego b. r.

Po upływie tego terminu zgłoszone przedmioty będą mogły być tylko w takim razie na wystawę przyjęte, jeśli komitet rozporządzać będzie jeszcze stosownem miejscem na ich pomieszczenie.

Ze względu zaś, że napływ zgłoszeń jest bardzo wielki, a wystawa zapowiada się niezwykle dobrze, leży w interesie samych wystawców, by z wnoszeniem swych zgłoszeń się pospieszyli, a to tem bardziej, że przedmiotów później zgłoszonych nie będzie można uwidocznić w katalogu wystawowym.

Defraudacja w Kasie chorych. „Kurjer Lwowski“ donosi, że aresztowany dyrektor Kasy chorych robotników budowlanych Żelaszkiewicz miał w chwili aresztowania przy sobie rewolwer, który jednak po przesłuchaniu w policji oddał dobrowolnie komisarzowi mówiąc: „weźcie to, zamknijcie mnie, bo popełniłem defraudację“.

Wczoraj wieczorem znanym był faktyczny stan malwersacji Żelaszkiewicza.

Żelaszkiewicz sfałszował 14 książeczek Kasy oszczędności na sumę 13 175 kor. Gdy się doda do tego zdefraudowany fundusz związku kas chorych przy stowarzyszeniu przemysłowem, budowniczych, murarzy i t. d., oraz zaginioną książeczkę Kasy oszczędności na około 600 kor., stanowiącą fundusz na założenie kapeli w stowarzyszeniu robotników budowlanych „Ogniwo“, kwota zdefraudowana wynosi, według przeprowadzonego do wczoraj wieczorem szkontra przeszło 20.000 kor. Szkontrum trwa dalej. Część zdefraudowanej kwoty ma być zabezpieczoną na realności Żelaszkiewicza. Wczoraj przybył do Lwowa teść Żelaszkiewicza p. Płonka i rozmawiał z nim wobec sędziego śledczego. Żelaszkiewicz przyznał się, że pofałszował książeczki na sumę 14.000 kor.

Proces przeciwko polskim robotnikom. W Bytomiu rozpoczęła się wczoraj przed trzecią Izbą karną rozprawa, pod przewodnictwem dyrektora sądu kraj. Pillinga, przeciw robotnikom, oskarżonym za rozruchy wyborcze w Hucie Laury podczas ostatnich wyborów do Sejmu Rzeszy.

(Jak wiadomo, trybunał Rzeszy w Lipsku skasował wyrok, zapadły w tej sprawie we wrześniu i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy).

KRAKÓW, 26 lutego.

Krakowska Rada powiatowa odbyła we czwartek, t. j. dnia 25 lutego zwyczajne posiedzenie, na którem dokonano wyboru prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej.

Prezesem jednomyślnie wybrany p. Skirliński, wiceprezesem p. dr Stefan Skrzyński.

Konferencje rekolekcyjne. W kościele św. Barbary rozpoczną się z dniem 28 b. m. konferencje rekolekcyjne dla mężczyzn pod kierunkiem ks. Bisztygi T. J. Konferencje będą trwały do dnia 4 marca i zakończą się wspólną Komunją św.

II. Konferencje dla mężczyzn będzie prowadził ks. Stefan Bratkowski T. J. od dnia 14 marca do 17 tegoż miesiąca codziennie o godz. 7 wieczorem.

Rekolekcje dla pań rozpoczną się z dniem 7-go marca o godz. 4 po południu i będą trwały do dnia 11 marca. Prowadzącym będzie ks. A. Boc. T. J.

Nowi sędziowie przysięgli. Wczoraj przed południem odbyło się w biurze prezydjalnem sądu krajowego karnego losowanie ławy sędziów przysięgłych na kwietniową kadencję rozpraw.

Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu kr. karnego dr Pogorzelski, w asystencji starszego radcy p. Gułkowskiego i radcy Małdzińskiego, zastępcy prokuratorji dr K. Czyszczana, oraz delegata Izby adwokackiej dra Br. Gunkiewicza.

Sędziami przysięgłymi wylosowani zostali: Bolesław Bauman, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie; Piotr Bojarski, sekretarz resursy; Ignacy Bukowski, urzędnik Towarz. wzaj. ubezp.; Maurycy Dattner, przedsiębiorca; Leon Frommer, księgarz; dr Rudolf Frühling, adwokat; Kazimierz Gadomski, właściciel realności; Andrzej Gołkowski, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń; Henryk Hoffmann, urzędn. Kasy oszczędności krakowskiej; Jakób Kupfermann, kapitalista; dr Zygmunt Landau, lekarz; Teodor Leśniak, właśc. dóbr Wróblowice; Karol Markus, blacharz; Zygmunt Mendelsburg, bankier; Edmund Mikieska, piernikarz; dr Emil Münz, lekarz; Wolf Nattel, kupiec; Stanisław Neuwerth, kupiec; Stanisław Niedośpiał, wł. hotelu; Mojżesz Ohrenstein, kupiec; Jakób Olejak, stolarz; Józef Płonka, zegarmistrz; Joachim Ritterman, kupiec; Salomon Schauer, zegarmistrz; Samuel Schenker, kupiec; Władysław Sokołowski, urzędnik Kasy oszczędności; Leopold Stuhr, restaurator; Izrael Suesser, kupiec winny; Aleksander Szafrański, przedsiębiorca pogrzebów; dr Ludwik Szalay, adwokat; Antoni Szalik, kupiec; Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz; Karol Zajączkowski, rzeźnik; Jan Zatorski, właściciel realn.; Leon Zieleniewski, właściciel fabryki maszyn.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wylosowani zostali: Wincenty Burzyński, stolarz w Krakowie; Herman Dunaj, szynkarz w Krakowie; dr Izydor Feuereisen, adwokat w Podgórzu; Stanisław Gwóźdź, wł. realn. w Krakowie; Władysław Hubicki, właściciel realn. w Podgórzu; Józef Janecki, kupiec w Dębnikach; Józef Nowak, wł. realn. w Podgórzu; Leon Schenker, szynkarz w Podgórzu; Herman Statter, restaurator w Krakowie.

Koncert dra Władysława Żeleńskiego w Tarnowie. Dnia 3 marca o wpół do 8 wieczorem, odbędzie się w Tarnowie koncert Żeleńskiego, z współudziałem p. Zofji Pilarskiej, p. dra Jeadla, chóru i orkiestry wojskowej. Wiadomo, że dyrektorem Tow. muzycznego jest p. Stefan Surzyński, pod jego kierunkiem instytucja rozwija się pięknie i daje wyborowe programy koncertowe.

Tym razem dyrekcję i akompanjament obejmie sam kompozytor. Koncert rozpocznie „Uwertura z Janka“, poczem „Dumkę Janka“ wykona p. dr Jendl. Panna Pilarska odśpiewa dwie arje francuskie i szereg pieśni Żeleńskiego do słów Mickiewicza, Odyńca, Lenartowicza, Asnyka i Tetmajera. Chór mieszany z orkiestrą i głosami solowemi, odśpiewa „Noc Majową“. Solowe partje wykonają panie Sapieżanka i Królikowska, pp. dr Jeadl i Wilczyński. Nadto orkiestra odegra Poloneza elegijnego, Gawota i Suitę tańców polskich: a) Polonez, b) Krakowiak, c) Mazur. Koncert odbędzie się w sali kasynowej.

Z „Czytelni dla kobiet“. We środę 24 lutego, wygłosiła w „Czytelni dla kobiet“ p. dr Zofja Daszyńska Golińska odczyt: „Kartka z dziejów czarownic 18 wieku w Polsce“. Wobec licznie zgromadzonych gości, przedstawiła prelegentka w barwny i zajmujący sposób czasy, gdzie zabobon i przesąd tak ważną grały rolę w życiu. Cytując odpisy procesów z ówczesnych kronik kryminalnych, wykazała jak błahe powody stawały się przyczyną tortur i śmierci posądzanych o czary.

Gwiazda“ stowarzyszenie rękodzielników polskich urządza w niedzielę dnia 28 lutego b. r. w lokalu własnym ulica Graniczna l. 6 przedstawienie amatorskie na pomnożenie funduszów tegoż stowarzyszenia. Na program składają się następujące sztuczki: I. „Lorenzo i Jessyka“, fraszka sceniczna w 1 akcie L. Kwiecińskiego; II „Tajemnica“, komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego; III. „Zuch dziewczyna“, operetka w 1 akcie K. Z. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: dla członków krzesło 30 ct., miejsce stojące 15 ct; dla niečłonków krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct.

Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina, że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godz. 10 w „Collegium novum“.

Przedstawienie amatorskie na dochód Przytuliska weteranów, odbędzie się w sali „Sokoła“ dn. 6 marca. Grono amatorów złożone z 7 pań i 7 panów odegra: „Posażną jedynaczkę“, Fredry syna i francuską jednoaktówkę „Przysługa“.

Urządzeniem przedstawienia zajmują się panie: Miklaszewska, Jordanowa i Niewiarowska.

Nie wątpimy, że szlachetny cel, sympatyczni wykonawcy i cała zabawa, ściągną do sali „Sokoła“ tłumy publiczności.

Z inicjatywy prof. Ulanowskiego, prezesa krakowskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, odbędzie się w niedzielę dn. 28 b. m. o godzinie 5-ej po południu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, zebranie, celem założenia „Towarzystwa przyjaciół nauczycielstwa ludowego“. — Celem Towarzystwa ma być zakładanie sanatorjów dla nauczycieli. — Do ważnej tej sprawy wrócimy jeszcze.

Odroczenie wystawy. W tym roku na wiosnę, zostaną otwarte dwie wielkie wszechświatowe wystawy, a mianowicie, jedna w St. Louis, a druga w Düsseldorfie. Dlatego też artyści nasi, którzy obie te wystawy obsyłają, nie będą w możności zaopatrzyć swojemi dziełami wystawy jubileuszowej. Z tego powodu na posiedzeniu dyrekcji Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w poniedziałek 29 b. m. ma być postawiony wniosek o odroczenie wystawy jubileuszowej krakowskiej. Na tem samem posiedzeniu dyrekcja rozstrzygnie kwestję zakupna dzieł do losowania za rok 1903.

Dezerter z Portu Artura. Jest nim Henryk Łucki, podoficer wojsk rosyjskich, który w tych dniach zbiegł z Królestwa do Krakowa, a obecnie obwiniony o niezapłacenie 5 koron za pobyt w hotelu znajduje się w areszcie policyjnym. Twierdzi on, że przed dwoma laty został wysłany z wojskiem na granicę Chin i pokazuje ranę na ręce, zadaną nożem Chińczyka. Opowiada on wiele szczegółów o Porcie Artura, który widocznie zna. Wyraził przekonanie, że Port Artura jest nie do zdobycia, gdyż wejście do portu jest ogromnie wąskie, a nadto port otaczają dwa wysokie, silnie ufortyfikowane wzgórza. Twierdzi dalej, że Port Artura jest zaopatrzony w żywność na 4 la-

Znakomite piwo trzcinickie
(przez powagi lekarskie zalecane).
Odznaczone na 14 światowych Wystawach złotymi medalami i krzyżami zasługi
Reprezentacja Browaru trzcinickiego J. KLOMINKA
w Krakowie ul. Szewska, l. 13.
(Cenniki na żądanie wysyła się).

ta. O Aleksiejewie wyraża się bez uszanowania, jako o łapowniku. Załoga, znajdująca się w Porcie Artura składać się ma przeważnie z Polaków. Ł. pełniąc służbę na okręcie rosyjskim, porozumiał się z jednym marynarzem ze statku angielskiego, który go ukrył pod węglami i przywiózł do Odessy. Ponieważ H. Ł. opuścił służbę wojskową jako dezerter, więc też za powrotem do Rosji czeka go kara śmierci przez rozstrzelenie. Prosi więc ze łzami w oczach, aby go Rosji nie wydawano. Zeznania jego czynią wrażenie wiarogodnych.

Pożar na ulicy Michałowskiego. Wczoraj zgłosiła się na stację pożarną p. Morawska oznajmiając, że w jej domu przy ul. Michałowskiego pod l. 14 na drugiem piętrze, wydobywa się dym z pod pieca. Na miejsce wypadku wyjechał 3 pluton straży pożarnej z p. Nowotnym. Straż stwierdziła, że paliła się belka i podłoga na I piętrze. Wyrąbano więc natychmiast podłogę i rozebrano piec; po 2 godzinnej pracy, niebezpieczeństwo usunięto zupełnie.

NEKROLOGJA.

Stefan Gozdawa **Reklewski**, obywatel ziemski, zmarł w Pietrzykowicach w Królestwie Polskiem w dniu 19 b. m., przeżywszy lat 76.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje: fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 27 lutego: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7-miu oddziałach, Jerzego Żuławskiego (nowość).

W niedzielę 28 lutego o godz. 3 po południu: „Syn marnotrawny", krotochwila w 3-ech aktach, Grenet-Dancourta (ceny zniżone).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7-miu oddziałach, Jerzego Żuławskiego (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 27 lutego na uczczenie rocznicy bitwy pod Grochowem: „Krwawa Wigilja", obraz dram. z powstania z r. 1863 w 1 akcie przez Stefana Zawolskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz", przysłowie dram. w 1 akcie Ig. hr. Bobrowskiego; „Wigilja św. Andrzeja", sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez Franc. Dominika.

W niedzielę 28 lutego o godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia", wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum", II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 26 lutego: Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata", III i ostatni wykład („Collegium novum").

W sobotę 27 lutego: Dr Lucjan Rydel: „O Don Kiszocie" Cerwantesa", II i ostatni wykład (szkoła realna).

W niedzielę 28 lutego: Prof. Uniw. dr Kazimierz Morawski: „O cesarzu rzymskim Auguście", I wykład (szkoła realna).

Kącik humorystyczny.

W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego żebraka o wyglądzie granda hiszpańskiego)

— Czy oskarżony żebrał z nędzy?

— Nie, wielmożny panie sędzio — z tradycji.

— Jakto?

— W naszym rodzie żebranina jest dziedziczną. Bo widzi pan sędzia — w naszym klejnocie rodowym — figuruje na białem polu żółta torba.

Dział ekonomiczny.

Rozprawa ofertowa W dniu 8 marca 1904 r., o 10-tej godzinie przed południem, odbędzie się w lokalu urzędowym komisji administracyjnej tutejszego pułku obrony krajowej Nr 16 (lokal Nr 75, budynek IV w kasarni na Krowodrzy) rozprawa ofertowa w sprawie zapewnienia naprawy prześcieradeł, koców letnich i zimowych, poduszek, sienników, materaców etc. na przeciąg lat trzech, począwszy od 1 kwietnia 1904 r.

Oferty nadsyłać należy najpóźniej 8 marca b. r. do godziny 9 rano, do pułku obrony krajowej Nr 16. Do ofert dołączyć należy wadjum 50 koron, w gotówce lub w papierach wartościowych. Kaucja wynosi 100 koron i ma być złożona natychmiast po przyjęciu oferty. Warunki kontraktu przeglądać można co dzień od 10—12 godz. rano i od 2—5 po południu w wyżej wymienionej kancelarji administracyjnej.

Rada miasta.

Pod przewodnictwem prezydenta Friedleina odbyło się wczoraj wieczorem od godziny 6-ej do wpół do 1-ej posiedzenie Rady miejskiej.

Interpelacje.

R. m. **Daszyński** zapytuje o tanie mięso, o statut emerytalny dla artystów teatru miejskiego i o ścianę, która zawaliła się przy budowie starego teatru.

Prezydent w sprawie jatek odpowiada, iż toczą się dalsze rokowania, co do statutu emerytalnego artystów, że zwróci się do dra Paszkowskiego, ażeby ten sprawę tę przyspieszył, zaś co do zawalenia wyjaśnia wiceprezydent Leo, iż po porozumieniu się z p. Stryjeńskim, da wyczerpujące wyjaśnienia.

R. m. **Bujak** interpeluje o sprawozdanie z zaległości nie załatwionych kawałków.

Kaucje elektryczne.

R. m. **Federowicz** zapytuje, czemu Magistrat nie wydał kaucji krakowskim firmom w sprawie stacji elektrycznej.

Prezydent objaśnia, że sprawy te prowadzi wiceprezydent Leo.

R. m. **Seinfeld** zaznacza, że sprawą tą zajmował się wiceprezydent Leo. Sprawa ta jest zresztą tak małoważną, iż dziwi się, że r. m. Federowicz to porusza. O wiele ważniejszą sprawą jest budowa kanałów i portów, której zupełnie nie tknięto.

R. m. **Federowicz** stwierdza, że dał polecenie ustne urzędnikowi, aby tę kaucję wydał, przytem wskazuje na przykre stosunki budownictwa miejskiego, przez które Magistrat ponosi ogromne straty.

R. m. **Gross**: Nie można żądać, aby miasto każdą czynność załatwiało. Nieład leży w złej organizacji i procedurze, nie można jednak winić urzędników. Zaś co do zaległości to nie ma takiej sumy jak tutaj się podaje, bo wiele spraw jest już załatwionych. Mówca stawia wniosek, aby każdy oddział prowadził dokładną ewidencję.

Prezydent zaznacza, że nie widział żadnych aparatów elektrycznych, a urzędnika odnośnego ukarze.

R. m. **Rotter** zwraca uwagę, że ten kto się całą sprawą zajmuje, jest także za nią odpowiedzialny.

Rezygnacja.

Prezydent odczytuje, że r. m. Domański dziękuje za przewodnictwo w komisji konsensowej.

Zapomogi dla powodzian.

R. m. **Miedniak** oznajmia, iż Wydział krajowy ofiarował 20 000 kor. bezprocentowej pożyczki na pokrycie szkód elementarnych, rząd zaś dał 100.000 kor., gdy tymczasem szkoda wynosi kilka miljonów. Zasiłki te są zatem wprost ironją. Prezydjum powinno się udać do Wydziału kraj. a posłowie do dra Koerbera z żądaniem 100 000 bezprocentowej pożyczki a 100.000 na zasiłki.

R. m. **Turski** popiera wniosek r. m. Miedniaka.

R. m. **Federowicz** zaznacza, że p. Potocki wiele zrobił, a może nawet więcej niż każden z jego poprzedników, na razie zaś nie może wyasygnować nowego zasiłku. Rząd wyznaczył parę kroć sto tysięcy na regulację Rudawy, co dla nas jest rzeczą bardzo ważną.

R. m. **Rotter** obiecuje wraz z p. Petelenem udać się do p. Koerbera, celem uzyskania jeszcze pewnej kwoty dla miasta Krakowa

Po dalszych przemówieniach r. m. Grossa, Rottera, Muczkowskiego i Federowicza przystąpiono do punktu pierwszego porządku dziennego.

Weryfikacja wyborów.

R. m. **Beringer** odczytuje sprawozdanie z wyborów.

R. m. **Daszyński** gani układ, zaznaczając, iż tylko klasa kupców i kamieniczników jest w nim uwzględniona. Zarzuca, że przy wyborach większość posługiwała się „korupcją wyborczą, presją i nielegalnem wydobywaniem pełnomocnictw". (Głosy: To oszczerstwo!)

R. m. **Daszyński** wobec protestów zaznacza, iż jest przekonany, że „istniał związek między przywódcami konserwatystów, a przywódcami kahału".

R. m. **Chyliński** twierdzi, iż pewna zmiana statutu jest potrzebną. Co do agitacji, to tę najlepiej zna r. m. Daszyński.

Wniosek r. m. Bobilewicza co do zamknięcia dyskusji, upada.

R. m. **Bandrowski** podnosi smutny fakt, że rzesze studentów były porywane do agitacji podczas wyborów. Opozycja nigdy nie widzi części świetlnych, a tylko ciemne.

R. m. **Seinfeld** występuje w kwestji formalnej, aby zamknąć posiedzenie, a sprawę weryfikacji omówić na najbliższem posiedzeniu.

Z powodu mniejszości wniosek upadł.

Po wyczerpujących przemówieniach r. m. Federowicza w sprawie wyborów i po przemówieniach Bielikiewicza, Rottera, Klemensiewicza Horowitza i Seinfelda Rada **uchwaliła** wniosek **referenta** o uznanie wyborów za ważne.

Wniosek r. m. **Domańskiego** o zatwierdzenie wyborów z Koła mniejszej realności uchwalono.

Również uznała Rada za ważne wybory z wielkiego przemysłu i handlu (referent r. m. **Szatkowski**); z kurji rękodzielniczej (referent r. m **Fischler**) i z kurji drobnego handlu (referent r. m. **Bujak**).

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 12½ w nocy.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Marja" Melcera.** Tę nową trzyaktową operę polską odśpiewano tymi dniami po raz pierwszy w Warszawie. Libretto osnute jest na tle powieści ukraińskiej Malczewskiego i wychodzi ponad przeciętną wartość polskich tekstów operowych.

Najlepszym jest III-ci akt tak pod względem układu jak sceniczności. Autor przenosi w nim akcję do dworu Miecznika, rozpoczyna chórem prząśniczek — poczem dopiero wprowadza maski, ich śpiew, oraz taniec (balet). Zakończenie zmienił autor o tyle, że wśród walki masek z służbą Miecznika, zaniepokojoną zachowaniem się gości, ryglujących drzwi i gaszących światło — dowódca masek przebija sztyletem Marję.

Leżącą na ziemi zastaje Wacław; — rozpacz wobec strasznej zbrodni, popełnionej przez najbliższych, jak mu wskazuje znaleziony obok puginał własnego ojca — kończy akt i zarazem całą operę.

Zaletą główną dzieła Melcera jest utrzymanie roli orkiestry w typie nowoczesnych wymagań dramatu muzycznego; przytem autor włada środkami z zupełną swobodą — koloryt orkiestry zmienia się stosownie do jego życzenia — a fantazji i pomysłowości w wyszukiwaniu przeróżnych efektów wcale mu nie brak. Mniej swobodnie obraca się w sferze władania głosem ludzkim i niezawsze potrafi ustosunkować siłę orkiestry do siły organów głosowych śpiewaków.

Zalet posiada dzieło Melcera bardzo wiele. I tak I-szy akt pod względem nastroju dramatycznego jest przeprowadzony doskonale. Wstęp, w którym słyszeć się dają odgłosy burzy — powtarzające się jeszcze dwukrotnie w ciągu aktu, wprowadza odrazu nastrój owego pięknego wiersza z Marji, w którym

„...noc, zazdrośnym palcem ścierając dnia [ślady,
„ciemny płaszcz wlecze z tyłu dla zbrodni [i zdrady."

Typ wojewody uchwyconym jest doskonale przez autora, a oddanym był znakomicie przez p. Górskiego, świetnie ucharakteryzowanego podług rysunków Andriollego.

W Akcie II-gim piękne są momenty w rozmowie Marji z Wacławem; ładną również jest modlitwa końcowa Marji, chociaż koniec tego aktu zbyt jest rozwleczony; pod względem pomysłów i piękności muzycznych najpiękniejszym jest akt III-ci. Odzywające się za sceną krzyki i śpiewy (a capella) masek są po mistrzowsku pomyślane i duże robią wrażenie; a już wprost niepospolitym jest pomysł układu chóru:

„Bo na tym świecie śmierć wszystko zmiecie"
w którym refrein:

„Gdy kto raz ludzi porzuci,
Nigdy już do nich nie wróci."

śpiewanym jest po dwakroć przez cztery maski z szatańska przebrane, w świetnie muzycznie pomyślanym kanonie, o dziwnie przejmującym charakterze frazy muzycznej.

Wojna.

Depesze dzienne.

Traktat japońsko-koreański.

Waszyngton 25 lutego. Sekretarz stanu Hay otrzymał doniesienie, że **Japonja zawarła traktat z Koreą**, na podstawie którego **Japonja gwarantuje niezawisłość i integralność Korei.**

Gospodarka rosyjska w Mandżurji.

Niuczwang 25 lutego. W całej Mandżurji ogłoszono proklamację Aleksiejewa wzywającą ludność, aby popierała wojsko rosyjskie. **Proklamacja grozi — na wypadek nieposłuszeństwa — karą śmierci.**

Modlitwa jubileuszowa do N. P. Niepok. Poczętej z obrazkiem 1 szt. 4 h. — Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. Panny i do Cudownego P. Jezusa w kościele Marjackim z 2-ma obrazkami po 10 hal. — **Nowenna** do Opatrzności Boskiej 1 sztuka 4 hal. — Koronka do św. Antoniego, litanja i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal. — Do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych:

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki l. 8.

Flota francuska na dalekim Wschodzie.

Paryż 25 lutego. Minister **Pelletan** podczas swej mowy w komisji marynarki oświadczył, że **prawie nie wierzy w możliwość konfliktu.** Francja jednakże musi **być przygotowaną na wszelkie ewentualności.**

Marynarka Francji ma obecnie w Azji wschodniej 5 pancerników najnowszego typu, a za kilka tygodni będzie tam miała jeszcze 5 nowych pancerników. Pięć niszczycieli torpedowców podmorskich, znajdujących się jeszcze w arsenale, będzie można wkrótce wysłać.

Marynarka posiada 6 nowych torpedowców, których pojemność przewyższa 4 i 5 razy pojemności dotychczasowych torpedowców podmorskich. Jest niemożliwem, aby Francja na dalekim Wschodzie miała tak silną eskadrę, jak Japonja, Anglja, albo Stany Zjednoczone. Mimo to wysłane będą jeszcze 4 torpedowce dla wzmocnienia tamtejszej eskadry. Zarządzenia Francji w Indochinach uniemożliwiają tam wszelkie próby wylądowania. — Minister oświadcza, iż jest przekonany, że wszystko zrobił, co mu obowiązek nakazywał.

Depesze nocne.

W Porcie Artura.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" podaje depeszę z Londynu o ataku na Port Artura w nocy z 23 na 24 b. m. Japończycy usiłowali zatopić przy wejściu do przystani 4 okręty handlowe i w ten sposób unieruchomić flotę rosyjską.

Przy wykonaniu planu było czynnych 12 torpedowców japońskich.

Plan został udaremniony z powodu czujności okrętów rosyjskich i silnego ognia działowego „Retwizana". 4 japońskie okręty zatonęły rzeczywiście, lecz nie przy samem wejściu do przystani.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.). Według depesz londyńskich mieli Japończycy podczas ataku na Port Artura w nocy z 23 na 24 b. m. utracić dwa torpedowce.

Londyn 26-go lutego. (Tel. własny). Poselstwo japońskie w Londynie odzywa się bardzo ironicznie o telegramach urzędowych rosyjskich które uważają zatopienie czterech okrętów handlowych japońskich, przeznaczonych na zgubę, za **wielkie zwycięstwo.**

Zamknięcie Portu Arthura.

Londyn 26 lutego. (Tel. wł.). Według informacji nadeszłych do tutejszego poselstwa japońskiego, **admirał Togo chciał zatopić cztery stare okręty przy przejściu do przystani i plan ten powiódł się mu w zupełności**

Eskadra rosyjska w Porcie Arthura jest uwięzioną

Nowy atak na Port Artura.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.) Odparcie ataku przez Rosjan nie zniechęciło widocznie Japończyków, gdyż **w nocy z 24 na 25 b. m. Japończycy wykonali na Port Artura nowy atak.**

Atak rozpoczął się o godzinie 1-ej w nocy. Bombardowanie trwało do go godziny 3 30 rano.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.). Do Petersburga donoszą z Portu Artura, że **nowy atak japońskiej eskadry, został na całej linji odparty.**

Fortel Japończyków.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.). Raporty urzędowe rosyjskie uważają każde odpłynięcie floty japońskiej po ukończeniu bombardowania — **za odparcie ataku i zwycięstwo.**

Tymczasem z wszystkich operacji wojennych japońskich pod Portem Artura widać, że **Japończycy umyślnie zatrudniają uwagę wojsk rosyjskich w Porcie Artura, aby przez ten czas bez przeszkody wykonać poza ich plecami jakiś plan operacyjny.**

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.) Tutejsze koła wojskowe sądzą, że Japończycy przez ciągłe ataki na Port Artura chcą uwagę wojsk rosyjskich odwrócić od wybrzeży, aby w ten sposób bez trudu przeprowadzić **wylądowanie wojsk w Mandżurji, lub na półwyspie Liaotung.**

Japończycy pod Władywostokiem.

Londyn 26 lutego. (Tel. wł.) Doniesiono tutaj, że **pod Władywostokiem ukazała się eskadra japońska złożona z 9 ciu torpedowców.**

Lamsdorf i Witte.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.). Wbrew nadeszłym tu poprzednio depeszom o ustąpieniu Lamsdorfa, podaje dzisiejsza „Neue Fr. Presse" wiadomość Petersburga, że **Lamsdorf pozostanie na swem stanowisku**, a to z tego powodu, że **kiedy jeszcze przed wybuchem wojny ogłaszając swą dymisję nie został uwolniony**, to teraz podczas **wojny nie wypada mu ustąpić.**

Według doniesień z Petersburga, **wpływ Wittego zaczyna wzrastać.**

Demonstracje antirosyjskie w Wiedniu.

Wiedeń 26 lutego. (Tel. wł.) Dziś o godz. $10^1/_2$ w nocy przyszło do demonstracji antirosyjskiej pod gmachem ambasady rosyjskiej. Demonstanci, złożeni ze studentów, w liczbie 1000, przyszli przed gmach ambasady trzema kolumnami (dla zmylenia czujności policji) wznosząc okrzyki: „Precz z Rosją! Precz z caratem!".

Dopiero po dziesięciu minutach nadbiegła policja i rozpędziła demonstrantów.

Pięciu akademików aresztowano.

Jenerał Puzyrewski

Petersburg 26 lutego. (Tel. wł.). W miejsce jenerała Sacharowa, powołanego na ministra wojny, **szefem sztabu jeneralnego zamianowany został jenerał Puzyrewski.**

TELEGRAMY.

Curie-Słodowska we Lwowie.

Lwów 26 lutego. Na zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który się odbędzie we Lwowie w lecie, zapowiedziała przybycie swe także pani Marja **Curie-Skłodowska**, wynalazczyni radium i wygłosi prawdopodobnie na zjeździe odczyt o swym epokowym wynalazku.

Pogłoski o mobilizacji.

Lwów 25 lutego. (Tel. pryw.) Ze Stanisławowa telegrafują do „Słowa p.", że od kilku dni krążą tam niepokojące pogłoski o przygotowaniach mobilizacyjnych. Kilku urzędników tamtejszej dyrekcji kolejowej, oficerów rezerwowych otrzymało karty powołujące do swoich pułków stacjonowanych w Czechach. Dnia 22 b. m. wyprawiono z tamtejszej stacji kolejowej w kierunku na Węgry, cztery wagony wojskowych kuchni polowych wraz z całem urządzeniem, oraz przyrządy do opatrunku i przenoszenia rannych.

Kobiety słuchaczkami weterynarji.

Lwów 26 lutego. (Tel. pryw.) Profesorowie tutejszej akademji weterynaryjnej wydali przychylną opinję co do dopuszczenia kobiet do studjów na weterynarji. Chodzi teraz o to, czy w razie wypadku zgłoszenia się ukwalifikowanych kobiet, ministerstwo oświaty opinję tę podzieli.

Potomek Towiańskiego.

Lwów 25 lutego. (Tel. pryw.). W Jabłonowie pod Kopyczyńcami, jak stamtąd donoszą, zmarł Jan **Towiański**, najstarszy syn Andrzeja Towiańskiego.

Delegacje węgierskie.

Wiedeń 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu delegacji węgierskiej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem **wojskowym.**

Szef sekcji **Jekelfalussy** oświadcza, że minister wojny na podstawie swego trzydziestoletniego doświadczenia ze względów wojskowych oświadczył się za bezwarunkową koniecznością wspólności armji, oraz jednolitej komendy i języka służbowego. Wskazuje na niebezpieczeństwa, na jakie byłaby monarchja narażoną wskutek podziału armji i braku jednolitej komendy. W sprawie szkół wojskowych administracja wojskowa nie ma innych dążeń, jak tylko by odpowiedzieć nie dającym się odwlec potrzebom armji, aby oficerowie zupełnie władali językiem podwładnych im żołnierzy. W sprawie dwuletniej służby wojskowej rokowania są w toku. Sprawą tą zajmie się ciało prawodawcze przy sposobności rewizji ustawy wojskowej.

Następnie przyjęto budżet wojskowy w dyskusji ogólnej, poczem delegacja przeszła do dyskusji szczegółowej i obradowała najpierw nad wniesionemi rezolucjami.

Przy dyskusji nad rezolucją w sprawie nauki języka węgierskiego w wojskowych zakładach wychowawczych, oświadczył hr. **Apponyi**, że za uzyskanie niewystarczających reform nie czyni odpowiedzialnym zarząd wojskowy, lecz rząd węgierski, którego zadaniem było przeprowadzić węgierski program w duchu interesów narodowych.

Prezydent ministrów hr **Tisza** zaznacza, że reformy w zupełności odpowiadają programowi wojskowemu partji liberalnej i byłby już czas, by usunąć wszystkie te kwestje, które zamąciły istniejące od wieków dobre stosunki między narodem węgierskim i monarchą i w ten sposób zadokumentować, że ogromna większość narodu trwa przy zasadach r. 1867. Wielkie przez to powstaje niebezpieczeństwo, jeżeli ludzie, uznający się za zwolenników tych zasad, stawiają żądania, których na tych zasadach oprzeć nie można. Rzuca się pomiędzy naród hasła, które mogą naród popchnąć w jak największą katastrofę.

Następnie przyjęto rezolucję bez zmiany, poczem odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

Rezolucja czeska.

Praga 25 lutego. Wydział krajowy na wczorajszem swem posiedzeniu uchwalił, na ostatnie oświadczenie rządu w sprawie zwołania sejmu czeskiego wystosować do namiestnika następującą odpowiedź, którą wydział uchwalił wszystkimi głosami przeciw Niemcom: drowi Wernsky'emu i drowi Eppingerowi:

„Wobec listu namiestnika do marszałka krajowego, dającego odpowiedź na żądanie zwołania sejmu czeskiego — wydział krajowy Królestwa czeskiego obstaje przy swem stanowisku, zajętem dnia 22 grudnia z. r., i składa na rząd całą odpowiedzialność za zgubne skutki, wynikające dla kraju i ludności z tego, że sejm czeski nie został zwołany dla wypełnienia swych obowiązków.

Wydział krajowy nie chce roztrząsać stosunków w Radzie państwa i w Sejmie czeskim, które rząd stara się zestawić w pewien związek. Wydział krajowy nie chce tego uczynić, ponieważ rząd popełnia niekonsekwencję, wzbraniając się zwołać Sejm czeski rzekomo, iż jego zdolności do pracy nie jest zapewnioną — z drugiej zaś strony, chce zwołać Radę państwa, nie mając żadnych gwarancyj jej zdolności do pracy. Wydział krajowy, jak dotychczas, spełniać będzie, swe funkcje z równą sprawiedliwością dla obu narodów i dołoży wszystkich starań, aby w Sejmie Królestwa czeskiego zapanowały normalne stosunki — nie może jednak ukrywać swego przekonania, że rząd swą odpowiedzią tylko utrudnił wydziałowi krajowemu spełnienie zadania".

Proces kiszyniewski.

Kiszyniew 25 lutego. W procesie o zaburzenia w kwietniu 1903 stanęło 68 oskarżonych.— Wyrok zapadł. Oskarżeni o zamordowanie Kohana, Rotar i Kuiban zostali od tego zarzutu uwolnieni, Kniban został jednak za udział w rozruchach skazany na wcielenie do kompanji aresztanckiej na 1 rok.

Za zamordowanie Wutmana zasądzono dwóch oskarżonych, jednego na rok, drugiego na $2^1/_2$ roku wcielenia do kompanji aresztanckiej i na odszkodowanie 500 rb. dla wdowy po zamordowanym.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3-. Marki 117 38 Renta majowa 99 30, Węg. renta koronowa 97·10 Akcje austr. zakładu kredyt. 629·50, Akcje węg. 739 — Akcje Anglobanku 275 50 Akcje Uniobanku 514 — Akcje Länderbanku 419 — Akcje kolei państ. 629 — Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 447 —, Akcje tytoniu 312 50 Akcje Alpiny 398·50 Losy tureckie 117 50, Rimże 252 75.

Cukier (spokojny) 18 75, spirytus (słabszy) 45·40 kawa nie zmieniona.

Berlin 25-go lutego. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90 Towarzystwo dyskontowe 183 75.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.



2822

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich

w Bazarze wyrobów krajowych

J. F. J. Komendziński, Zakopane.



Aby być piękną, niedostatecznem jest mieć cerę świeżą, potrzeba mieć staranie o powłoce ciała, rękach i twarzy. Najlepszym środkiem do tego jest **Creme Simon'a**, którego 40 letnie powodzenie utwierdziło wszędzie hygienistów. Niezależnie od tego środka, nie należy używać innego środka, jak **Poudre ryżowy Simon'a** z zapachem brodawnika (héliotrope) albo fijołków. 989 2

GROTA FANTASTYCZNA ulica Florjańska L. 24 **Cukry deserowe za pół kg. złr. 1, 1·50, 2.**

Cukiernia Piątkowskiego i Kissa.

JEDWABIE Z ZURYCHU

najmodniejsze, mają światową sławę. Desenie w białych i czarnych kolorach, każdego rodzaju. Niezrównany wybór po najtańszych cenach hurtownych i częściowo dla osob prywatnych oclone. Tysiączne uznania.

Wzory na żądanie franco. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

ADOLF GRIEDER & Cie Zürich M. 36

c. k. dostawcy dworu. **(Schweiz)**

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** od prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)**, po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·80

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

204 57 26



Siwe włosy lub broda

otrzymują natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu

NUCINY VITEK'A

(EKSTRAKT ORZECHOWY).

1 flakon z objaśnieniem użycia 1 kor.

Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwy, zabarwia trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat zaprowadzony w Austryi i Niemczech.

Główny skład i **wysyłka**:

Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse 31. 1038

Do nabycia w Krakowie: droguerya Zopoth i Spółka.

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Borszczów,

wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odszczególnione kilkakrotnie na wystawach a to: miód pitny kasztelański, maliniak, wiśniak, porzyczniak, poziomczak, dereniak i t. d., licząc za 5-cio klg. blaszankę tychże (wszystko opłatnie) 6 kor. 20 gr., posyłki większe koleją taniej. Wysyła również pocztą wyborny miód [illegible]rzaśny, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5-cio klg. blaszankach [illegible]zystko opłatnie po 7 kor.

1327 3 10

Interes czysto wódczany

b. dobrze rentujący się przy jednej z głównych ulic w Krakowie, z powodu słabości właściciela do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu N.". 1341 3 5

Sklep futer

z powodu śmierci właściciela z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Grodzka L. 35 I-sze piętro. Kraków. 1289 7 16

Uczeń

do handlu korzennego, win i delikatesów, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu 1358 2 4

W. Szlagora, Sambor.

Lekcyj języka niem.

w zakresie wymagań lepszych udziela Redaktor Sołtys, Lenartowicza L. 14 w Krakowie. — Bliższych wiadomości Księgarnia Wojnara, ul. Szewska 13. 1111 0 0

Trzy młode Guwernantki Francuzki posiadające dobrą muzykę oraz **trzy młode Bony Francuzki** z chlubnemi poleceniami są zaraz do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling**, Kraków, ulica św. Jana 2 róg Rynku gł. 1321 2 6

Przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państw.

Wiadomość ul. Floryańska L. 26 w Krajowym składzie płócien korczyńskich 1340 3 3

MŁYN

polski zwykły, wraz z 10 morgami gruntu w Skawinie, przy gościńcu i w blizkości stacyi jest od 1 go kwietnia br. **do wydzierżawienia.** Tylko fachowo uzdolnieni zechcą się zgłosić wraz z podaniem świadectw do właściciela w Skawinie Nr. 239. 1322

PANNA

przyjemnej powierzchowności, znająca się na krawieczyźnie i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca jako bona do dzieci, lektorka lub panna do towarzystwa, w mieście lub na prowincyi. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „T. S." w Administr. „Głosu Narodu". 1172 0 10

W Chabówce

tuż przy stacyi kolejowej zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia **dom drewniany** Nr. 52, nadający się na prywatne mieszkanie, willę lub restauracyę składający się z kuchni, trzech pokoi, z których jeden frontowy obszerny na sklep użyty być może, werandy wzdłuż całego domu, oraz przybudowanego pokoju letniego, dwóch drewutni, dwóch chlewów, piwnicy, studni oraz dwóch ogrodów, z których jeden może być zabudowenym. Restauracya i hotel w tym domu miały świetne powodzenie. Wiadomość u Antoniego Dudy w Limanowy. 1124 2 5

Pomocnik handlowy

rutynowany piwniczny

znajdzie miejsce 1338

w handlu Hawełki.

Wiadomość: **Sekretaryat Kongregacyi kupieckiej, ulica Kopernika Nr. 20, Kraków.**

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalyajskie

z własnych winnic w Satoralya Ujhely które obecnie pare set beczek produkują w wyborowych gatunkach

w Magazynie Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek L. 34, 1214

APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający [illegible] i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. [illegible] małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz [illegible] skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 41 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

8.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
8.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima: połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące. Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi
oraz Skład wyrobów tapicerskich
ALFONSA WAWRZECKIEGO
w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7, (róg Szewskiej). 2561

CENY konkurencyjne. Warunki kupna przystępne.

Za duszę † ś. p.
Kazimierza z Drohojowa DROHOJOWSKIEGO
Dra praw,
odprawiono zostaną dnia 29 Lutego 1904 r. o godzinie 9-tej rano
Msze święte
w Krakowie w kościele św. Barbary, w Tarnowie w kościele OO. Filipinów i w Nowym Sączu o g. 8-mej rano w kościele parafialnym, na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność zaprasza Rodzina.

NA WIELKI POST
poleca
Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6,

Awancin M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jedowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.
Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 hal.
Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego nabożeństwa albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce, 20 halerzy.
Fabijani K. ks. — Misya apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 365 w 8-ce 3 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąs., 4 kor.
Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 3 posty podzielone. Str. 216 w 8-ce 3·60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąsowe, 4·60 kor.
Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 2·50 kor.
Schouppe Fr. ks. O. T. J. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak z dziejów świętych, jakoteż z historyi świeckiej. Str. 229 w 32-ce. W ozdobnej oprawie 90 hal.
Schouppe Fr. ks. O. T. J. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 398 w 32-ce w wyd. opr. 1·20 kor.
Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 hal.
Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.
Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.
W dniu 10 marca 1904 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 1352 3 3
Dnia 11 marca 1904 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 11 lutego 1904.

Sprzedam Tygodnik illustr. z 1902 i 1903 z powieściami Reymonta „Chłopi“, Żeromskiego „Popioły“ za 26 koron bez dodatków. Edward Kwiatek, Łańcut. 1366 1 1

Potrzebny jest chłopak do praktyki mechanicznej, od 15 do 17 lat mający, z prowincyi ciekawy i dobrze wychowany, który może skorzystać ze sposobności. Wiadomość u W. Ornatowskiego, Mikołajska 10. 1369

Przedsiębiorstwo bardzo rentowne w powiat. mieście zach. Galicyi jest z powodu wyjazdu pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia do adm. „Głosu Narodu“ A. Z. 80. 1371

Kucharza lub kucharki potrzeba do prowadzenia kuchni przy handlu. — Wiadomość: Krakow, ulica Graniczna L. 2. 1372 1 3

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych
obszaru dworskiego **Borówna** obok **Bochni** poczta **Wiśnicz**, poleca 10 kultur **sadzonki** leśne, **drzewka** parkowe, **Krzewy** ozdobne i rośliny na żywe płoty jakoteż nasiona leśne przeważnie krajowe i z własnej wyłuszczarni, przez krajową stacyę doświadczalną we Lwowie kontrolowane po cenach najtańszych.
CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANCO.
1178 3 8

Parcela budowlana 200 sążni² pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Krowodrza L. 75. 1368 1 2

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie u p. A. Beacocka ulica Hetmańska L. 4, u Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy, plac Marjacki. Cena flakonu **kor. 3**, flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 2429 5 0

Miód patoka!
Naturalny pod gwarancyą, czysto pszczelny, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w blaszankach pieciokilowych po 6 koron.
Miód do picia wyborny w praktycznych gąsiorach 4-litrowych po 5 kor. 70 hal. wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty wszystko za zaliczką:
Pasieka Adama Górskiego Denysów. 1305 4 4

Wolska 28 naprzeciw Sokoła od 1 kwietnia na parterze front:
1) 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia
2) 3 pokoje, przedp., kuchnia, weranda
3) od 1 marca 3 pok. kuchnia I p. ofic.
Bliższa wiadomość u stróża. 1313 4 0

Nowo otworzony HOTEL „KLUKAS“ w Łodzi
ulica Cegielniana Nr. 64,
poleca się względom przyjezdnej publiczności. Posiada 32 numera, urządzone z komfortem. **Od 1 do 3 rubli za dobę.** Kąpiele. Karetka do pociągów. Telefon Nr. 522. Restauracya otwarta będzie za dni kilka
1373 1 3 WŁAŚCICIEL **F. KLUKAS.**

A. HAWEŁKA
ces. i król. Dostawca Dworu — w Krakowie
poleca 1374 1 3
GŁÓWNY SKŁAD EKSTRAKTU HERBACIANEGO
„THE EXPRESS“.
!Nowość! **!Senzacya!**
Herbata „Thee Express“ natychmiast gotowa do picia z rumem, z cytryną lub czysta, zawartość łyżeczki od kawy wlana do filiżanki gorącej osłodzonej wody daje gotową herbatę w wyśmienitym smaku i doskonałym aromatycznym zapachu.
Herbata „Thee Express“ dodana w małej ilości do filiżanki zimnej studziennej wody z cukrem daje orzeźwiający napój.
Herbata „Thee Express“ na cukrze nakropiona pokrzepia skutecznie przy różnego rodzaju zmęczeniu, jest pewnym środkiem orzeźwiającym i wzmacniającym.
Herbata „Thee Express“ jest niezbędna w gospodarstwie domowem, dla wojska, kawalerów, turystów, cyklistów, myśliwych, maszynistów kolejowych, podróżnych, tażże dla szpitali, kawiarń, cukierń etc. etc.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie **głos nadużywają.** 3080 8 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Pomocnik handlowy fachowy, biegły w ekspedycyi, znajdzie miejsce w Magazynie galanteryjnym i modnym damskim **Anastazego Fronczа** w Krakowie. 1353 2 4

Dziewczynkę piękną, w wieku 2—4 lat, rodziców inteligentnych, przyjęłoby zamożne bezdzietne małżeństwo na własność. — Oferty pod lit. „K. K. 25“ do Admin. „Głosu Narodu“. 1313 2 2

Fortepian i pianino nowe, z pierwszorzędnej fabryki z moderatorem, za cenę fabryczną — oraz **pianino** czarne koncertowe, mało używane za 220 złr., także **fortopiany** przegrane z płytą, tanio ma do sprzedania. **Zygmunt Raba,** fortepianista ul. św. Jana L. 13 Kraków. 1349 2 3

Spólnika do prowadzenia drukarni fachowca, z kapitałem 2—3000 koron w miejscu korzystnem, **poszukuje A. 5.** Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 1356 2 0

Browar Parowy w Trzcinicy
POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:
PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**
CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.
Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Loudynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 3 24

Poleca się w wielkim wyborze **zrutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe,** po umiarkowanych cenach. Kupuje i sprzedaje używane rzeczy.
Wojciech Sejmej ulica **Stolarska 6.** 1367

Otyłość usuwa szybko (całkiem nieszkodliwie) Thiele'go **Herbata odtłuszczająca.** Cena pakietu K. 1·75, przy 4 pakietach frco za zal. **Ludw. Thiele, Mannheim.** (Przesyłkę skuteczniа apteka austr.) 1256 5 12

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy polecónym środkiem jest
Sapomenthol
(Maść Sapomentholowa)
WYROBU
EUGENIUSZA MATULI
w Radomyślu koło Tarnowa.
Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.
Dostać można w Krakowie w aptekach: WP. Bartmańskiego, Dobkoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Maculzińskiego, Mikuckiego Pronia, Redyka, Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha i Klemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt. Dobrowolskiego
Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą“ jak i nazwą zastrzeżonem.
Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.
Z licznych świadectw lekarskich, podajemy poniżej kilka:
Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych jako to: rwy kulszowej, ischias, Lumbago i t. p. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z nim współzawodniczyć.
Tarnów, 1902 r. **Dr. Zygmunt Dzikowski** m. p. c. k. starszy lekarz pow.
Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.
Wiedeń 1902. **Dr. E. Wolf** m. p.
Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.
Pilzno w Czechach 1902.
Dr. Antoni Fischer m. p. c. k. starszy lekarz sztab.
Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszem wynikiem.
Tarnów, 1902.
Dr. Włodzimierz Rogalski m. p. prymaryusz szpitala powsz.
Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA“ jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym. 1244 6 10
Jasło. 1903.
Dr. Walery Macudziński m. p. prymaryusz szpitala.

W szkółce drzew owocowych
Zdzisława Hr. Tarnowskiego
W DZIKOWIE
założonej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości **szczepy do zakładania sadów** jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

CENA sztuki od 2 do 4 lat	. . . .	80 groszy
od 4 do 6 lat	. . . .	1 kor.
Starsze, które już rodzą	. . . .	2 kor.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zamku w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg.** — Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i opłatnie. 1299 3 5

Wydawczyni: Józefa Rogosiowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku